Nr. 84. OLSZTYN, na czwartek 18 lipca 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 1 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Szymona z Lip.
Jutro: Wincentego z Pauli.
Pojutrze: Czesława i Hieronima.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słc. 4 0 zach. 8 11
Jutro: » » 4 03 » 8 10
Pojutrze: » 4 02 » 8 08

Życie ponad stan majątkowy.

Jednym z najwybitniejszych synów Polski był pewnie Stanisław Staszyc. Jego nazwisko ściśle związane jest z duchem odrodzeniem narodu naszego. Mąż ten szczególnie dla jednej cnoty zasłynął, dla swej przykładnej oszczędności. Choć był wielkim bogaczem, żył tak skromnie, że nawet najmniejsze zbyteczne wydatki sobie nie pozwalał. Aby na teatr, który bardzo lubił, nie wydawać dużo pieniędzy, tylko na galerye chodził. Obiad jego składał się z rondla i małego kawałka chleba.

To był wielki sknera — pomyśli sobie niejeden.

A jednak ogromną krzywdę wyrządził owemu wielkiemu mężowi, ktoby tak myślał, gdyż ks. Stanisław Staszyc odejmował sobie od ust, aby ojczyźnie i rodakom swym się przysłużyć, aby ulżyć nędzy biednych. Swój olbrzymi majątek, zgromadzony pracą i oszczędnością, rozdał pomiędzy swych włościan, pomiędzy lud, z tem jednem tylko zastrzeżeniem, aby przez hulaszcze i rozrzutne życie go nie przetrwonili.

Gdyby Staszyc dziś powstał z grobu i widział, że przykład jego tak mało znalazł naśladowców, że rozrzutność jest jeszcze dziś tak wielką wadą narodu naszego, jak za jego czasów, to chyba znów do grobu się położył.

Rozrzutność to jedna z tych zakaźnych chorób narodu naszego, z których po najcięższych doświadczeniach wyleczyć się nie zdołaliśmy. Każdy, bogaty czy biedny, stary czy młody, sadzi się na to, aby jak najwięcej wydać. Nikt nie pyta się o to, czy stan jego lub zarobek na to mu pozwala.

Rozpocznijmy od kobiet, bo one najbardziej cierpią na tę zakaźną chorobę.

Pani X. kupiła sobie kapelusz z strusiem piórem. Jej sąsiadka widziała owe strusie pióro, kilka nocy spać po tem nie mogła z zazdrości i kupiła sobie kapelusz ale — z dwoma strusiemi piórami. Przecież ona nie gorsza od innej.

To być może, ale zapomniała że w składzie ma długi, że dziatki na pół nago chodzą, że mężowi porządny obiad ugotować trzeba. Jej stan majątkowy pozwolił jej najwyżej na kapelusz z jednem strusiem piórem, a ona nie żałowała grosza na dwa.

Panna Zosia nosiła zawsze skromne czarne buciki, ale że w niedzielę zauważyła u panny Marysi lakierki, więc wydała ostatni szeląg na to, aby nie być gorszą od niej.

Człowiek rozrzutny i próżny przypomina małpę. Piękne to zwierzątko ma ten niepiękny zwyczaj, że robi wszystko, co tylko u innych widzi, stąd pochodzi, że o człowieku, który tak samo czyni jak to zwierzątko, mówią, że małpuje.

Niech każdy, kogo to dotyczy, wysnuje z tego odpowiednią naukę.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że i mężczyźni zdolni są do małpowania innych. W dawnych czasach podobno tylko kobiety miały skłonność do próżności. Aby zachować swą piękność, w oślem mleku się kąpały, jak owa cesarzowa rzymska — i Bóg wie co więcej jeszcze. Dziś mężczyźni współzawodniczą z kobietami w rozrzutności, spowodowanej przez próżność i głupotę. Życie, ubieranie się itd. pochłania zazwyczaj o wiele więcej pieniędzy, niż dochody na to pozwalają. Każdy ubiera się elegancko, wykwintnie, ale nie zważa na to, czy może krawcowi zapłacić.

I na obczyźnie w niektórych kołach mania zbyt eleganckiego i modnego ubierania się przekracza wszelkie granice. Przytem faktem jest, — jak zaręczał pewien stary fachowy kupiec, zasiedziały na obczyźnie, że znaczna część najmodniej strojących się odbiorców nie zwykła płacić należytości.

To są stósunki zupełnie nie zdrowe, które trzeba karcić jak najostrzej. Ze przyzwoity człowiek o ile możności — w przyzwoitem chodzi ubraniu, to każdy rozumie, ale nie oznacza to jeszcze, że można się ubierać nie licząc się z kieszenią.

Ubogo, ale chędogo, to powinno być naszą zasadą gospodarczą. Oszczędnością i skromnością stoją społeczeństwa. Na co się przydać może, jeśli kto nosi się z pyszna, jak bogacz, a w domu ma nędzę i niedostatek.

Opowiadają o wielkim polskim dygnitarzu, którego król August II z domu saskiego, odwiedził. Dostojnik pokazywał królowi swe wspaniałe komnaty, a w nich cenne zabytki, gdyż olbrzymi pałac był arcydziełem sztuki, a zarazem wspaniałem muzeum. Ostatecznie dygnitarz pokazał też swą kuchnię, która w stósunku do wspaniałego pałacu była bardzo skromna.

A jakże, zawołał król August II znany smakosz — zdziwiony, na taki wielki pałac taka mała kuchnia?

— Widzi Wasza Królewska Mość, odparł dygnitarz, ta mała kuchnia zbudowała ten wielki pałac.

Znamienna to odpowiedź

Życie ponad stan majątkowy i możność jest wielką wadą naszych czasów.

Ile możnaby zaoszczędzić przez życie skromne i umiarkowane! Gdyby się każdy liczył z fenygiem, dorobek nasz narodowy stałby się granitowym fundamentem naszego bytu, bo oszczędność przynosi korzyści nietylko jednostkom lecz także całemu społeczeństwu.

Pamiętajmy, że nie ci, którzy najlepiej jedzą i piją, którzy najlepiej się ubierają, przysłużą się Ojczyźnie, lecz ci, którzy najwierniej spełniają swe obowiązki — a oszczędność w pierwszym rzędzie do nich należy.

Oszczędnością i pracą narody się bogacą!

Swiadectwo lekarskie w sprawach robotniczych.

O świadectwach lekarskich, jak ważne one są we wszystkich sprawach rentowych wie wśród robotników każdy, ktokolwiek przeprowadzać musiał podobną sprawę. Lud nasz w tych rzeczach wielce jest bezradny, dla tego kilka o nich uwag przydać się, zwłaszcza robotnikowi naszemu, mogą.

Władze ubezpieczenia mają — jak wiadomo — swoich urzędowych lekarzy, których powołują, jeżeli nadarzy się sposobność zbadania osoby ubiegającej się o rentę. Lekarze ci mają już przez to, że ciągle się sprawami rentowemi zajmują wielką wprawę w ocenianiu cierpienia i niedomagania ludzkiego. Nie dziw też, że władze głównie na tych świadectwach się opierają, dając im pierwszeństwo przed świadectwami lekarzy innych. Nie przeczymy wcale, że lekarze urzędowi działają sumiennie według najlepszej wiedzy, ale mylić oni się także mogą, mianowicie wtedy, gdy osoba zrewidowana nie zna języka niemieckiego, a oni t. j. lekarze urzędowi, nie znają — jak się to zwykle dzieje języka polskiego. Zajść może więc co najmniej nieporozumienie i to na niekorzyść osoby rewidowanej. Jeżeli jeszcze zważymy, że ciągłe zajmowanie się sprawami rentowemi doprowadzić może także i lekarza do pewnego znużenia i rzeczy te mu niejako spowszechniają, wtedy zrozumieć można, że świadectwo prywatnego lekarza, jeżeli tenże zna osobę zrewidowaną od czasu dawniejszego, może być trafniejszem i cenniejszem od świadectwa lekarza urzędowego.

Mimo wszystko to jest także prawidłowo prawne, że władza ubezpieczeniowa, a mianowicie też sąd rozjemczy, wierzyć może jednemu lekarzowi, a nie wierzyć drugiemu. Nazywa się to »wolnem ocenieniem dowodu« — freie Beweiswürdigung.

Położenie wobec tego osoby domagającej się renty jest bardzo trudne, gdyż przeciwko »wolnemu ocenianiu« zgoła nic podjąć nie można. Dla tego ustaliła się już teraz między ludźmi praktyka, że nie udają się prawie wcale do lekarzy prywatnych, lecz oczekują z cierpliwością orzeczenia lekarzy urzędowych, kierując się przy tem także względami na oszczędność, gdyż lekarz prywatny wymaga opłaty, a świadectwo lekarza urzędowego, powołanego przez władzę, jest bezpłatne. Winić władz o to, że podlegają na świadectwach lekarzy urzędowych nie można, gdyż lekarze urzędowni potrzebni są skoro — jak często się także zdarza — ludzie pragnęliby, aby wszystko zrobiły, a oni uzyskali rentę bez zachodzeń i bez starań. Zresztą nie wszędzie sami urzędnicy państwowi decydują. W sądach rozjemczych np. zasiadają także ławnicy ze stanu pracodawców i pracobiorców z prawem równego głosu, jak i urzędnik, więc ci ludzie prywatni przegłosować mogą urzędnika państwowego, który razem z nimi w sprawach tych decyduje. Jeżeli zaś ławnicy głosują tak jak urzędnik, to widoczną jest rzeczą, że człowiek, starający się o rentę, albo nie ma słuszności, albo też nie przedstawił swej sprawy w należytem świetle.

Obecne prawo uwzględniać każe w szerszem, niż dawniej, zakresie świadectwa lekarzy prywatnych. Wobec tego nasza rada jest taka:

Korzystajmy z świadectw lekarzy pry-

watnych we wszystkich tych sprawach rentowych, gdzie można się powołać na to, że tenże lekarz prywatny leczył i zna dokładnie osobę interesowaną. Tę okoliczność przytoczyć trzeba zaraz w wniosku o posłuchanie lekarza, gdyż co podnosi w wysokim stopniu jego wiarogodność. Lepiej jeszcze jest przyłączyć zaraz piśmienne świadectwo, w którym lekarz sam niechajby podniósł, że osobą interesowaną leczył i zna jej choroby i cierpienia dokładnie. Po za tem lekarz powinien świadectwo swoje uzasadnić naukowo w podobny sposób, jako to czynią lekarze urzędowi. W tym punkcie niejedno przytoczyćby można. Zdarzało nam się bowiem przeglądać świadectwa lekarzy prywatnych, które ani co do formy, ani co do treści nie odpowiadały potrzebom. Gdybyśmy się zapytali interesentów, dla czego świadectwa takie zbyt są krótkie i nie wyczerpujące, dano nam odpowiedź, że tę rzecz lekarze bliżej rozprowadzą, gdy dostaną termin. Sposób taki wszakże robotnikowi lub robotnicy zaszkodzić może. Niechaj więc, posługując się lekarzem prywatnym, poproszą go zaraz też, aby swoje świadectwo uzasadnił jak najwyraźniej.

Co tam słychać w świecie?

— **Anglia.** Krwawe walki robotnicze w Londynie. Pomiędzy strejkującymi robotnikami portowymi a t. zw. chętnymi do pracy przyszło do zaciętej i krwawej walki, w której udział brało około 1000 osób. »Chętni do pracy«, którzy mieli przewagę liczebną, dobyli w końcu rewolwerów, z których strzelali nieustannie do strejkujących. Wielu robotników zostało zranionych, czterech z nich śmiertelnie. Pewna restauracya i jeden skład pobliski w gorączce walki zostały zburzone. Gdy walka trwała godzinę, przybył silny oddział policyi, która w końcu rozdzieliła stronnictwa walczące. Policya dokonała wielu aresztowań.

— **Francya.** Zwykle dobrze poinformowane pismo paryskie »Cri de Paris« opowiada dzisiaj o nader ciekawych spotkaniach dyplomatycznych, które nastąpić mają z końcem bieżącego miesiąca w wili paryskiego ambasadora rosyjskiego p. Iswolskiego w Tegernsee w górach bawarskich. — Z kolei przybędą do wili Iswolskiego austryacki minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, hr. Henkkel Donnersmarck, ambasador niemiecki w Waszyngtonie hr. Bernstorff i może także kanclerz Bethmann-Hollweg. Żona Iswolskiego bawi obecnie w Monachium, aby poczynić przygotowania na przyjęcie dostojnych gości.

— **Portugalia.** Protest rządu portugalskiego przeciw Hiszpanii. Rząd portugalski wystósował do mocarstw pismo, protestujące przeciwko postępowaniu Hiszpanii, która rzekomo popiera dążności monarchistów portugalskich przez to, że pozwala im gromadzić się na ziemi hiszpańskiej i stamtąd urządzać napady zbrojne do Portugalii. Podobny protest dało dziennikom berlińskim do opublikowania tutejsze poselstwo portugalskie. W proteście swym zaznacza rząd portugalski, że niejednokrotnie z naciskiem żądał od rządu hiszpańskiego zmiany postępowania. Rząd hiszpański zawsze też obiecywał zastósować się do życzeń, ale mimo to nic w tym kierunku nie uczynił i przymykał oko na działalność monarchistów na pograniczu hiszpańskiem.

— **Albania.** W Albanii obawiają się już wybuchu powstania powszechnego, gdyż ruch powstańczy zatacza coraz szersze kręgi. W okolicy Prisztiny pojawiły się liczne oddziały dobrze uzbrojonych powstańców. W pewnej wsi, w pobliżu Mitrowicy, przyszło do walki pomiędzy powstańcami a wojskiem tureckiem, trwającej przeszło 17 godzin. Cała wieś została zburzona i dopiero noc przerwała dalszą walkę. Obie strony poniosły znaczne straty. Stanowiska swe obie partye zatrzymały, gdyż spodziewają się posiłków. Donoszą też, że powstańcy albańscy obsadzili drogę pomiędzy Farizowiczem a Prizrendem. Wojsko i żandarmi wzbraniali się poczcie towarzyszyć. Musiano wobec tego komunikacyę pocztową między temi miastami przerwać. Z różnych stron donoszą o oddziałach arnauckich, tak że wojsko będzie musiało zostać wzmocnione. W nocy odeszło z Solunia wojsko pociągiem specyalnym do Uesküb. W okoli[illegible] Has obwodu dyakowskiego dwa batalio[illegible] wpadły podobno w zasadzkę i poniosły c[illegible] żkie straty.

Sprawy polskie.

— »Polak« w szkole mazurskiej. Czy[illegible] tamy w »Mazurze«: W szkole w Wujakac[illegible] na Mazurach nauczyciel Harpain kaw[illegible] drzewa nazwał »Polakiem«. »Polaka« otrz[illegible] mywało dziecko mazurskie mówiące p[illegible] polsku. Dziecko tak długo »Polaka« zatrz[illegible] mać musiało, dopóki nie znalazło się in[illegible] dziecko, które po polsku przemówiło. Dzie[illegible] denuncyowały się wzajemnie. Napisaliśm[illegible] o tem i ze skutkiem. Inspektor powiato[illegible] zapytał się redakcyi o nazwę wioski i re[illegible] ktora. Przedstawiliśmy tę sprawę inspekto[illegible] rowi i pan rektor musiał oddać »Polaka« Teraz znowu coś podobnego stało się w wsi M. na Mazurach. Rektór U. w ow[illegible] szkole nazwał kawał klepki »Polakiem« Procedura z »Polakiem« jest podobna. Ty[illegible] ko, że »wypłata« t. j. bicie za »Polaka« czyli polską mowę następuje w sobotę. W sobotę meldować się muszą u rektora wszystkie dzieci, które miały »Polaka«, otrzymują »wypłatę«.

— O mowę polską. Z Oleśna piszą d[illegible] »Gazety Opolskiej«: Gospodarz pan Mure[illegible] z Wolnego Kadłuba otrzymał swego czas[illegible] od amtowego mandat karny na 15 mar[illegible] za to, że dzieciom szkolnym, które go po[illegible] czas pauzy po niemiecku pozdrowiły, o[illegible] powiedział po polsku, a nadto dodał, że n[illegible] mają się nauczyciela bać, lecz po polsk[illegible] pozdrawiać. Przeciw mandatowi założył [illegible] Murek protest i stawił wniosek o rozstrz[illegible] gnięcie sądowe. Sąd ławniczy w Oleśni[illegible] odrzucił jednak protest i karę policyj[illegible] potwierdził. Wyrokiem tym pan Murek [illegible] nie zadowolił, lecz założył apelacyę do izb[illegible] karnej w Kluczborku — która sprawę tę [illegible] tych dniach rozpatrywała. Obrońca pa[illegible] Murka p. dr. Lerch z Opola w świetny[illegible] wywodach przekonał sąd, że słowa, które[illegible] pan Murek odezwał się do dzieci, nie by[illegible] w takiej formie wypowiedziane, ani mog[illegible] dzieci odwieść od posłuszeństwa względe[illegible]

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Chavarota znał dobrze.

Wiedział, że tajemnica, którą młodzieniec przechowywał, nie wyjdzie z jego ust, ale prokurator miał już pewne wskazówki tej tajemnicy. Spodziewał się, że dociecze tajemnicy pochodzenia zagadkowego Klotyldy.

Jakież wskazówki?

Pierwszą był ogromny majątek dziecka. Drugą nazwisko Petersona, bankiera z Rio de Janeiro.

Tegoż wieczora, po zajściu z Danielem, prokurator wsiadł na pociąg o godzinie wpół do dziesiątej, był już o pół nocy w Paryżu a nazajutrz zrana około dziesiątej znajdował się w gabinecie prefekta policyi.

Narada trwała długo.

Wychodząc z gabinetu, Hautefort wyglądał już spokojniej.

Zapewne prefekt dał mu jakąś nadzieję.

I rzeczywiście, nie zaniedbał niczego, ażeby dowiedzieć się o tem, co tak interesowało prokuratora.

Nazajutrz jeden z najzręczniejszych agentów pojechał do Ameryki, ponieważ jednak podróż miała trwać długo, prefekt, chcąc się dowiedzieć o bankierze Petersonie, niezwłocznie zatelegrafował do konsula francuskiego w Rio do Janeiro, przysyłając mu następującą długą depeszę:

»Prośba o porozumienie się z policyą brazylijską, jak najostróżniej i o przysłanie mi wiadomości o bankierze Petersonie, zmarłym przed kilku laty. Dom jego bankierski istnieje dotychczas. Pragnę dowiedzieć się w jakich warunkach, jak, od kogo i dlaczego Peterson otrzymał majątek dziecka, które podobno powierzono mu dwuletnie, a on je odesłał do Francyi przed szesnastu laty, pod imieniem Klotyldy, bez żadnego nazwiska. Zwracam pańską uwagę szczególnie na ten fakt, jako najważniejszy. Zależy mi na tem, ażeby dowiedzieć się, jakie Klotylka nosi nazwisko i jakim sposobem mógłbym odnaleźć jej rodzinę. Wyślij pan do biura mego jaknajspieszniej depeszę szyfrowaną«.

Telegram ten wyprawiony został do Rio-Janeiro, również cyfrowany.

Prokurator nie wyjechał wcale z Paryża. Czekał na odpowiedź z Brazylii. Prejekt policyi obiecał, że go natychmiast zawiadomi, gdy depesza nadejdzie.

Odpowiedź dała na siebie czekać przeszło trzy dni.

Konsul telegrafował:

»Stósownie do pańskich wskazówek, porozumiałem się z naczelnikiem policyi. Bank Petersona, założony przed czterdziestu laty przez J. Petersona, używa tu jak najlepszej reputacyi. Peterson, założyciel jego, był człowiekiem bogatym, popularnym i niepospolitej prawości, żałowano go też po śmierci z najzupełniejszą szczerością. Syn Jego, James wstępuje w ślady ojca. Niestety, niepodobna nam było odkryć najmniejszej wiadomości o dziecku, o którem mowa w depeszy pańskiej. Nikt nawet sobie nie przypomina, ażeby widział to dziecko. Nikt go nie zna. A przecie w banku są jeszcze starzy urzędnicy z czasów Petersona ojca. Jest nawet między nimi Francuz. Wszyscy ci ludzie nie umieli nic powiedzieć.

Tak samo James Peterson, twierdził stanowczo, że nie wie o niczem. Jednakowoż naczelnik policyi, który nie chciał tego dochodzenia nikomu powierzać i sam się niem zajął, zauważył, jak mu się zdawało pewne zdziwienie na twarzy Jamesa, gdy wymienił mu imię Klotyldy. Naczelnik policyi przyszedł do przekonania, że zdziwi[illegible] nie to było takie, jak u człowieka, przy kt[illegible] rym wypowiedziano nagle imię, którego o[illegible] oddawna już nie słyszał. Sir James utrzy[illegible] mywał, że mu to imię nic nie przypomina[illegible] — Prowadzę dalej poszukiwania z całą [illegible] ostrożnością. Jeżeli natrafię na jaką wiado[illegible] mość, natychmiast zawiadomię pana tele[illegible] graficznie«.

Prefekt policyi skrzywił się.

Spodziewał się, jeśli nie zupełnego re[illegible] zultatu, to przynajmniej pewnych szczegó[illegible] łów, na których możnaby poprzestać.

Tymczasem rozczarowanie było zupełn[illegible] gdyż depesza nie mówiła nic.

Prokurator również doznał zawodu.

Co więcej agent policyjny, wysłany [illegible] Saint Benoit, chociaż szperał i wypytywa[illegible] w całej okolicy różnych wieśniaków i n[illegible] wet samych Angelotów, nie przyniósł [illegible] dnych wiadomości.

Tajemnica coraz bardziej się zaciemniał[illegible]

— Zdaje mi się, panie prokuratorze, [illegible] jeśli w tem jest tajemnica, środki ostrożn[illegible] ści zostały tak doskonale przedsięwzięte [illegible] że nie znajdziemy ani litery.

Hautefort powiódł po czole drżącą r[illegible]

Oczy jego błysnęły wyrazem surow[illegible]

— Przecież notaryusz Chavarot wie o [illegible] wszystkiem.

Prefekt policyi zaczął się śmiać.

— Ale nie można zajrzeć do jego serc[illegible] i głowy, gdy się ma do czynienia z tak[illegible] jak on człowiekiem.

Wejrzenie prokuratora stawało się o[illegible] raz okrutniejszem.

I prefekt, dotknąwszy zlekka jego r[illegible] mienia, rzekł:

— A co? jaka to szkoda, że czasy i[illegible] kwizycyi minęły. Trochę tortur, i notaryu[illegible] wszystkoby wyśpiewał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nauczyciela, i że przepisy policyjne z roku 1845, na zasadzie których p. Murka chciano ukarać, są już nieważne. Po długiej naradzie sąd czuł się zniewolonym do wydania wyroku, uwalniającego pana Murka od wszelkiej winy i kary. Koszta postępowania sądowego nałożono kasie państwowej.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Stacya misyjna Darkehmen jest godną wsparcia. Ofiary na nią przyjmuje ks. kuratus Tarnowski w Goldapiu (Goldap)

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Egzamin proboszczowski odbywać się tu będzie 30 i 31go lipca i 1go sierpnia.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn 17 go lipca 1912.

— Najprzew. ks. Biskup sufragan przybędzie w celu bierzmowania i wizytacyi w obu kościołach, dnia 10go sierpnia do Olsztyna.

— W sobotę po południu o 4tej utonął przy kąpaniu w jeziorze długim podoficer Both z tutejszego 10go pułku dragonów.

— Tutejsza izba karna skazała robotnika Grossa za kradzież kilku kołowców na 2 lata domu karnego, 4 lata utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny.

— Za obrazę nadleśniczego v. Schipp z Nowego Ramuka skazany został nauczyciel Meirahn z Bruchwałdu na 500 marek kary lub 100 dni więzienia.

— Do składu cygar p. Kaphuna przy Rynku włamał się w nocy na poniedziałek niewyśledzony dotąd złodziej i skradł z kasy około 600 marek.

— Istniejąca tu od 44 lat znana firma F. Krenz, skład mąki i artykułów do paszy, wybudowała obok swego starego interesu nowy wielki budynek. Dolne ubikacye tego budynku z wielkimi oknami wystawnemi urządzone wedle nowoczesnych wymagań jako składy otwarte zostały w środę 17go bm. Życzymy firmie F. Krenz, właśc. Otto Krenz, jak najlepszego rozwoju.

— Ostrożnie z ogniem w lasach. Przestrzega się, aby w lasach nie rzucano niedopalonych cygar i papierosów, a w blizkości lasów nie wzniecano ognia. Jeżeli w lesie królewskim wybuchnie ogień, to każdy jest zobowiązany, na wezwanie leśniczego lub sołtysa, ogień gasić. Kto do tych przepisów się nie zastósuje, może być karany grzywną do 50 mk. lub aresztem do dwóch tygodni.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w poniedziałek przy tartaku. Konie gospodarza Konegena z Koronowa wystraszyły się stojącego automobilu i zbiegli. K. zleciał z woza i odniósł pęknięcie czaszki. W kilka minut po wypadku zmarł pozostawiając żonę i 4 małe dzieci.

* **Szczytno.** Pijaństwu oddany robotnik Krzeschiński pokłóciwszy się z familią powiesił się w swej komorze.

Z Prus Zachodnich i Pomerzan

* **Toruń.** Uczeń piekarski Karol Themke, zatrudniony u mistrza piekarskiego p. Haberlanda na Mokrem przy ulicy Grudziądzkiej, strzelił do siebie z rewolweru i padł na miejscu trupem. Czytywanie bez wartościowej literatury popchnęło podobno 16 letniego młodzieńca tego do targnięcia się na własne życie.

* **Grudziądz.** W sprawie zasądzonej na śmierć wdowy Kieperowej z Bzowa podał adwokat dr. Cohnberg z Grudziądza wniosek o wznowienie procesu. Sąd nadziemiański w Kwidzynie postanowił przesłuchać dwóch profesorów, jednego z Berlina, a drugiego z Getyngi, jako rzeczoznawców. Profesorowie ci mają orzec, czy objawy otrucia przed śmiercią Wilhelma Kiepera były skutkiem tego, że K. był spożywanem arszeniku, czy też został gwałtownie zgładzany ze świata.

* **Chojnice.** Prokurator pruski rozpoczął postępowanie sądowe przeciwko redakcyi »Gazety Chojnickiej« z powodu wzywania do składek na opuszczone i w nędzy pozostające rodziny zasądzonych w procesie świeckim. Jak wiadomo, wytoczono proces ten Polakom ze Swiecia za to, że wmieszani zostali do pamiętnych nocnych rozruchów, wywołanych wrzaskliwem święceniem »zwycieństwa«, jakie »odniósł« kandydat niemiecki nad posłem polskim. A »zwycięstwo« Niemcy »odnieśli« w ten niesłychany sposób, że po prostu kilkaset głosów polskich unieważnili całkiem bezprawnie, jak to wykazały przesłuchy sądowe. Oskarżenie obecne zarzuca »Gaz. Chojn«., że wzywała do składek na korzyść zasądzonych, gdy tymczasem wezwanie wyraźnie dotyczyło jedynie rodzin skazańców polskich ze Swiecia, które wskutek uwięzienia swoich opiekunów w straszną popadły nędzę. A zbieranie i wzywanie do tego rodzaju składek jest dozwolone. Najwidoczniej zatem postępowanie sądowe wytoczono »Gaz. »Chojn«. zapewne na mocy nieściśle przetłumaczonych artykułów.

Na sierpień i wrzesień

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Kto Gazety na cały kwartał nie zapisał, niech szkodę naprawi i ją choć na te dwa miesiące jeszcze zapisze. W końcu przyszłego miesiąca dołączymy też do Gazety bezpłatnie piękny **kolorowy obraz** religijny. Prosimy o tem ospalcom opowiadać i ich do zapisania Gazety zachęcić.

Przedpłata na Gazetę na te dwa miesiące wynosi na pocztach **67** fen., z odnoszeniem w dom **8a** fen. Rodacy! Rozszerzajcie waszą Gazetę!

Z Ks. Poznańskiego.

* **Gniezno.** Apasze automobilowi, którzy pani Nieczkowskiej zabrali na witkowskiej szosie tuż przy mieście 265 marek, zostali już wyśledzeni; dotąd jednak nie udało się policyi ich ująć. Chodzi tu o pewien samochód z Poznania, którego kierownicy już kilka podobnych sprawek mają na sumieniu.

* **Piła.** W pobliżu łazienek wydobyto z Gdy zwłoki pewnego mężczyzny, — który, jak to wskazują rany na głowie, i na piersiach, został zamordowany. — Zwłoki leżały we wodzie prawdopodobnie od kilku dni, bo już się rozkładały. — Nazwiska zamordowanego dotychczas nie stwierdzono. Przypuszczać można, że Gda przypędziła zwłoki z dalszej miejscowości. Zauważyli je rybacy pod belkami tratwy i wydobyli na brzeg. Śledztwo już wdrożono.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Jak już donosiliśmy swego czasu, posłaniec kasowy Haase, który po sprzeniewierzeniu 100,000 marek umknął i później sam oddał się w ręce policyi, twierdził, że 94 000 mk. skradła mu jakaś dama. W ub. piątek atoli przyznał się, że zakopał je na polu tempelhofskiem. Komisya sądowa udała się na oznaczone miejsce i znalazła istotnie zakopane pieniądze na 30 centymetrów pod powierzchnią ziemi: 85000 marek w tysiąc markówkach znajdowało się w żelaznej kasetce, a 9000 w stumarkówkach i złocie w worku. Do zeznania Haasego przyczynił się adwokat Bredereck, który jako ustanowiony obrońca przesłuchiwał więźnia. Gdy mu wyjaśnił, że kara będzie mniejszą, skoro się przyzna, gdzie są pieniądze, wyjawił Haase, że zagrzebał je na polu tempelhofskiem. Zaproponował tedy adwokatowi, by z tych 94000 marek zatrzymał dla siebie 50 000 a 44000 oddał jemu, pod warunkiem, że zachowa milczenie i postara się o rychłe uwolnienie go. Adwokat nie zgodził się na to i przekonał go, że lepiej będzie, gdy go upoważni do wyjawienia sprawy sędziemu śledczemu. Haase w końcu zgodził się na to. Wyznaczone przez poszkodowane Towarzystwo 4000 marek za wyśledzenie złodzieja otrzyma naturalnie obrońca jego, adwokat Bredereck.

* **Gladbeck.** W domu Brancka, przy ulicy Alte Landstr. 105, mieszka rodzina górnika Jana Layka, składająca się z męża, żony i czworo dzieci. Najstarszy syn liczy 17 lat. Od lat kilku oddawało się małżeństwo, szczególnie Laykowa, pijaństwu. Kłótnie i bijatyki były na porządku dziennym. W niedzielę 17 letni syn sprał matkę i wyraził się, że da 50 marek, jeżeli matka raz zginie. W tych dniach przyszło pomiedzy Laykiem i żoną do kłótni i bójki. Czuły mężulek zadusił nareszcie swoją żonę i zdruzgotał jej prócz tego czaszkę. Okropny ten czyn wykrył pewien urzędnik policyjny, który w pomieszkaniu Layka miał coś do oddania. Zastał on go przytem, gdy chciał zwłoki żony ukryć i uwiadomił prokuratoryę, która okrutnika kazała natychmiast przyaresztować. Na rozporządzenie prokuratoryi przyaresztowano także 17-letniego syna. Czy on w zbrodni brał udział, niewiadomo. Layk przyznał się do winy.

* **Dortmund.** Sąd przysięgłych wydał w procesie o zamach dynamitowy, dokonany w Asseln podczas strejku, następujący wyrok: Schapers jako główny winowajca, który innych oskarżonych do zbrodni namówił, skazany został na 6 lat domu karnego, Jungermann, Meier i Heinrich Sawatzki na 3 lata domu karnego. Ackermann na 1 rok więzienia. Blank i Dahlhoff na 9 miesięcy, Kukschlag na 5 miesięcy więzienia. Wszyscy zasądzeni są socyalistami, a Schapers należał w Asseln do kierowników socyalizmu. Wśród zasądzonych niema żadnego Polaka. — Co teraz na to niemiecka prasa socyalistyczna i poseł Koenig, którzy winę za wykroczenia strajkowe zwalali na »Ostelbier« — czyli na Polaków?

Rozmaitości.

Niesłychane barbarzyństwa pracodawców. Rząd angielski swego czasu wysłał komisyę śledczą do Peru, małej republiki w Ameryce południowej, aby zbadała okrucieństwa, jakich dopuścili się tamtejsi urzędnicy pewnego angielskiego Towarzystwa handlowego na krajowcach. Chodzi o Towarzystwo »Amazon Company« trudniące się wyrobem gumy. Stwierdzono, że urzędnicy oblewali mężczyzn i kobiety naftą i zapalali je. W innych wypadkach palono Indyan na stosach, dzieciom rozbijano czaszki, wielu Indyanom poobcinano ręce i nogi i tak pozostawiano ich powolnej a straszliwej śmierci. Popełniono wiele okrucieństw takich, że pióro wzdryga się opisać je.

Protest przeciwko sukniom. W małej mieścinie Imhambane kolonii portugalskiej Monasa w Afryce wydał gubernator edykt, zakazujący murzynkom ukazywania się bez sukni. Pierwszym rezultatem tego nowego prawa było, że rada miasta podała się do dymisyi; dalej kupcy, którzy »czarnym pięknościom« szale, perły i inne drobiazgi mody dostarczali, zamknęli swe składy i przyłączyli się do protestu. Ludność okoliczna, która miasto w żywność zaopatrywała, zagroziła, iż nie będzie do miasta przychodzić; wkońcu cała ludność chciała wywędrować do innego obwodu, gdzie taki »barbarzyński« zakaz nie istnieje. Gubernatorowi, przepełnionemu »misyą cywilizacyi«, nie pozostało nic innego jak edykt znieść.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 23 lipca przed poł. o 10tej w Bartółtach w karczmie p. Orłowskiego drzewo na użytek z obwodu Nerwik, drzewo na opał z obwodów Nerwik i Leszno wedle zapasu i potrzeby.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców od ogłaszania zachęcać.

Wyprzedaż
dawniejszej Max'a Fischer'a
masy konkursowej rozpoczęła się
w środę 17. lipca.

Sprzedaż odbędzie się po tanich lecz stałych cenach.

Czas sprzedaży: przed południem od 8-mej do 12-tej. po południu od wpół 2-giej do 7-mej.

Starą odzież

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 28.

Pański budynek

w najlepszej części Olsztyna jest zaraz na sprzedaż. Oferty pod H. 33 do ekspedycyi.

Owczarza i 3 familie robotnicze

z szarwarkiem do koni jako i

parobka

przyjmie od 1go października

Franciszek Hoffmann
właściciel dóbr w Szafaldzie
(Schönfelde p. Hermsdorf.)

Przeniesienie interesu.

Z dniem dzisiejszym przeniósłem mój interes do mego nowego budynku

w ulicy Prostej 9.

F. Krenz,
właśc. **Otto Krenz.**

Następujące książki świeżo nadeszły i są do nabycia w księgarni „Gazety Olsztyńskiej".

Legendy o Zbawicielu świata	5.00 m.
Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie	2.00 m.
Metodyka katolickiej nauki religii	3.50 m.
Słowo do matek	0.80 m.
Obrazki z życia Świętych	1.00 m.
Zwierzęta w żywotach świętych	1.00 m.
Rzymskie martyrologium (Czytanie na każdy dzień roku)	1.50 m.
Jak mamy Boga miłować	0.30 m.
Zupełny śpiewnik kieszonkowy	1.00 m.
Formy towarzyskie (Prawidła i wskazówki przyzwoitego zachowania się w różnych chwilach życia)	1.00 m.
Zamek Kruszwicki	0.35 m.
Potęga Różańca świętego	0.40 m.
W obronie matki ziemi	0.65 m.
O częstej i codziennej Komunii św. 2 zeszyty	1.00 m.
53 pieśni nabożne	0.60 m.
Zbiór pieśni dla Kongregacyi Najśw. Maryi Panny	0.40 m.

Osiedliłem się **w Olsztynie**

jako lekarz

i otworzyłem

laboratoryum Röntgena

Mieszkanie moje znajduje się **w ulicy Cesarskiej 3 parter** naprzeciw sądu.

Dr. Wolffheim,

lekarz.

Godziny przyjęcia:
Przed poł. od 8—10-tej.
Po połud. od 3—5-tej.

Telefon 203.

Meble

każdego rodzaju, we własnym warsztacie trwało wykonane poleca we wielkim wyborze i po najtańszych cenach (na życzenie także na odpłatę)

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

A. Kundt, Langgasse 6.

Otwórz oczy

i nie pozwól się krzykaczom wywieść w pole. Kto nie wierzy niech się przekona, że najlepsze na cały świat są kosy

Pleszewianka i Bartosz Głowacki

kowalskiej roboty, ręcznie kute lekkie i zgrabne, z najlepszej stali, na włos ostre i tną jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się padnie przecięte jednem zamachem.

Długość cm.	80	90	100	110	115	120	130
Cena marek	3.80	4.50	4.90	5.10	5.70	6.15	6.95

Opakowanie darmo i pod gwarancyą wymieniam bezpłatnie na inną, gdyby nie dobrze siekła. Wysyłam tylko za zaliczką. **Żądajcie cennik darmo.**

Hieronim Tilgner, Berlin Paulstr. 8.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie

ulica Cesarska (Kaiserstr.) 16 1 schody

udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy po 4 3/4 procent.

Bank otwarty jest **co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.**

ZARZĄD:

Fr. Hoffmann. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.
Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)